

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 155

Poznań, sobota dnia 4 kwietnia 1931

Rok XXVI

Legitymacja dziennikarska zamiast paszportu

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.). — Związek dziennikarzy szwajcarskich zawiadomił międzynarodową federację dziennikarską, iż rząd szwajcarski przyznał międzynarodowej legitymacji dziennikarskiej prawa paszportowe, t. j. że na podstawie tej legitymacji udzielane będą wizy na wyjazd zagranicę.

Szwajcaria jest drugim krajem, który przyznał te prawa międzynarodowej karcie dziennikarskiej. Pierwszym była Belgja. (w)

Kongres polsko-jugosłowiański

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.). — W końcu b. m. odbędzie się w Polsce wielki kongres polsko-jugosłowiański, mający na celu rozbudowę porozumienia i współpracy narodów polskiego i jugosłowiańskiego na polu kulturalnym, gospodarczym i politycznym.

Obrady rozpoczynają się w Poznaniu 26 b. m., gdzie przez dwa dni omawiane będą sprawy ekonomiczne. Następnie po zwiedzeniu Gdyni obrady przenosi się do Warszawy, gdzie będą omawiane kwestje kulturalne. Kongres zakończy swe obrady w Krakowie w dniu 2-go maja. Goście jugosłowiańscy pozostają w Polsce na dzień 3-go maja aby wziąć udział w obchodzie święta narodowego. (w)

Sytuacja w Hiszpanji

Madryt, 3. 4. (Tel. wł.). Jak donoszą z Taragony, w czasie odjazdu statku, na którym znajdowało się około 40 podoficerów, skazanych na banicję za udział w powstaniu grudniowym, doszło tam do demonstracji i owacyj dla skazanych. W porcie zebrał się wielki tłum, który wznosił wrogie okrzyki przeciwko rządowi i królowi oraz owacyjnie demonstrował na cześć republiki. Ze wszystkich niemal gmachów publicznych zerwano chorągwie hiszpańskie. Tłum obrzucił policję kamieniami

Policja zdołała przywrócić porządek dopiero po odjeździe statku z więźniami.

Zgon biskupa Gibier

Wersal, 3. 4. (PAT.) Dziś rano zmarł w 82 roku życia biskup Gibier, który od 25 lat stał na czele diecezji wersalskiej.

Upadłość

Banku Handlowego w Łodzi

Łódź, 3. 4. (PAT.) Wiadomość o ogłoszeniu upadłości Banku Handlowego w Łodzi wywołała w mieście olbrzymie wrażenie.

Dziś od samego rana przed gmachem banku gromadziły się tłumy ludności. Są to przeważnie osoby, które lokowały w tym banku swoje drobne oszczędności. Wśród tych, którzy w Banku Handlowym posiadali swoje drobne oszczędności, przeważają urzędnicy i pracownicy umysłowi. Licznie zgromadzili się również właściciele safesów mimo, że safesy są wyłączone z masy upadłościowej i zabezpieczone. Przed bankiem ustawiono posterunki policyjne, które czuwają nad utrzymaniem porządku.

Według informacji, zdobytych przez oddział łódzki P. A. T., badania ksiąg banku zostały już przez władze skarbowe zakończone. Sprawą upadłości zajął się prokurator sądu okręgowego w Łodzi.

Według pogłosek, deficyt Banku Handlowego w Łodzi ma wynosić około 27 milionów złotych. Chwilowo ustalenie dokładnej cyfry długów i majątku banku nie jest możliwe.



Karol Maszkowski: „Złożenie do grobu”, fragment z kartonu witrażowego. Fot. R. S. Ulatowski

O „wiecznym” traktacie rosyjsko-niemieckim

Paryż, 3. 4. (Tel. wł.). Wiadomość, podana mniej lub więcej śmiało i otwarcie przez pisma niemieckie, o mającym nastąpić podpisaniu wiecznego traktatu między Niemcami a rządem sowieckim, wywołała w prasie francuskiej wielkie poruszenie.

Wyraz: „wieczny” wywołuje — zdaniem Pertinaxa — pewien uśmiech. Nie należy jednak zapominać, że so-

jusz rosyjsko-niemiecki, który powstał po rozbiorach Polski, trwał w tej lub innej formie aż do wymówienia przez Wilhelma II. w r. 1890 traktatu gwarancyjnego, tego ostatniego dzieła Bismarcka.

Nowi bismarckowcy, którzy kierują dziś losami Niemiec, nie wyrzekli się myśli porozumienia z Rosją.

Rozłam wśród hitlerowców

Rozkaz szefa sztabu hitlerowskich oddziałów szturmowych

Berlin, 3. 4. (PAT.) Szef sztabu hitlerowskich oddziałów szturmowych kpt. Roehm, ogłasza dziś na łamach centralnego organu partji nar.-socj. „Voelkischer Beobachter” rozkaz do komendantów grup wschodnich, zawierający wezwanie do złożenia do dnia 12 bm. pisemnych deklaracji bezwarunkowego posłuszeństwa, wobec Hitlera. Komendanci oddziałów, którzy nie zastosują się do tego wezwania, będą wykluczeni z partji, oddzia-

ły zaś zlikwidowane. Oddziały szturmowe w Berlinie, które oświadczyły się za kpt. Stennesem, zostały rozwiązane.

Równocześnie „Voelkischer Beobachter” publikuje oświadczenie przywódców partji nar.-socj. z Brandenburgji, Prus Wschodnich, Pomorza, Śląska, Szlezewiku i Holsztyna, wyrażające solidarność tych organizacji z Hitlerem.

Szwecja wydała komunistów

Trudna sytuacja policji politycznej Estonji

Tallin, 3. 4. (PAT.) W niespodziewanie trudnej sytuacji znalazła się policja polityczna Estonji z powodu przyjazdu na jednym z okrętów, wysłanych ze Szwecji, komunistów fińskich, którzy w czasie t. zw. ruchu lappowskiego nielegalnie uciekli z Finlandji do Szwecji.

Rząd szwedzki, pragnąc pozbyć się tego niepożądanego elementu, wszyst-

kich komunistów częściowemu partjami wysłał do Rosji sowieckiej. Partja komunistów, jaka przybyła do Tallina, nie posiadała wiz estońskich ani szwedzkich, wobec czego komunistom tym nie pozwolono wysiąść na brzeg i na okręcie oczekują oni zezwolenia Sowieców na wjazd do Rosji sowieckiej, dokąd zostaliby odesłani koleją.

Ulica w Tangerze

(Korespond. własna „Kurj. Pozn.”)

Tanger, w marcu.

Idziemy spadzistemi uliczkami po „kocich łbach” pomiędzy wapnem bielonymi murami domów, pozbawionymi okien, pod sklepieniami bram, wśród zaułków najciaśniejszych uliczek. I ciągle coś nowego wpada nam w oko. To Nomadowie z Sahary, mieszkający gór Rifu lub arabska i żydowska ludność miast. Barwna i ruchliwa mozaika zachodu i południa.

Przez międzynarodowy targ, pozbawiony cienia, płynię biała i barwna masa ludzka, złożona z przekupniów, handlarzy i włóczęgów, zaklinaczy węzłów, ulicznych śpiewaków itp. Wszędzie pełno wrzawy i krzyku. O ciemne, wąskie uliczki starego miasta odbija się odgłos rzemieślniczego młotka. W małych, drewnianych budach siedzą majstrowie wraz ze swymi pomocnikami. Lada jest zarazem wysokim progiem. Jeżeli ktoś chce wejść do tego ula, czyli warsztatu, musi wdrapać się na ładę. Czasami z sufitu zwisa kawał sznurka, za który można się trzymać. W budach tych przy pomocy sztancy, kolca i młotka, wytłacza się kwieciste ornamenty na delikatnej koziej skórze, niefarbowanej lub barwionej na czerwony, liljowy i zielony kolor. Barwne wzory powstają ze słomy, wełny i srebrnego lub złotego sznurka. Ta n się haftuje, skleja i umacnia skórzanymi nićmi, pracując zawsze powoli, rozważnie i strannie. W ten sposób powstają w naszych oczach skórzane torebki i pugilaresy, które odpowiadają najbardziej wyrafinowanym wymogom europejskiego gustu. Dalej widzimy olbrzymie, złotem haftowane poduszki z dwukolorowej wełny wielbłądziej. Dla tubylców produkuje się żółte podobne do pantofli, obuwie, z silną żelówką z owłosionej skóry wołowej, która doskonale nadaje się do chodzenia po piasku. — Pantofelki niewieście przyozdabia się srebrnym lub złotym haftem.

W czasie wielkich upałów, uniemożliwiających pracę, majster kładzie się jak długi na ładzie i śpi. Sklep jest wówczas zamknięty. Lecz są również sklepy, które prowadzą towary europejskie, jak materiały, naczynia, obuwie, towary krótkie i cały szereg innych wyrobów północnego przemysłu. Ale za to waluta tutejsza jest niemożliwa. Jakiż bankowiec zdoła się zorjentować w tym bezładzie walutowym. Można bowiem płacić w hiszpańskich pesetach, od biedy we frankach francuskich, a na angielskiej poczcie i w hotelach angielskimi funtami.

Restauracje Tangeru nie potrzebują sztyldów i napisów; już zdala można je wyczuć po zapachu. W kuchni gospodaruje podejrzaną czystości kucharz. W popiele zarzącego się węgla drzewnego smaży on na cienkich patyczkach małe kawałki serc jagnięcych i tłuszczy skopowego, zmieszanego z pietruszką lub rybką w oliwie. Olbrzymi wachlarz z liścia palmowego, poruszany ręką kucharza, podtrzymuje zarzenie się węgla. Inny „restaurator” gotuje znowu w olbrzymich kottach zupę rybną z ziemniakami lub też zupę z korzeni, ulubioną potrawę Marokańczyków. Zupa z ryżu, makaronu i ziemniaków z domieszką sporej ilości oliwy i korzeni nazywa się „hriira”. Kto chce sobie sprawić ucztę, ten zamawia „hriira” z jajem, kurczakiem i cynamonem. Po Radamianie, gdy strzał armatni zapowie koniec postu, w ten sposób przyrządzona „hriira” staje się potrawą uroczystościową.

W halach targowych łączy się przedpotopowa Afryka z cywilizacją. Płocienne dachy ocieniają stoiska. Ceny towarów, urzędowo zatwierdzone, są umieszczone na widocznych miejscach.

Ogłoszenia do wydania świątecznego Kurjera Poznańskiego przyjmujemy do soboty, 4 b. m., większe do godziny 9, mniejsze do godziny 11.

Wszędzie jest namalowana ręka Fatmy, odwieczny symbol szczęścia i znak ochronny przeciwko egipskiemu zapaleniu oczu. Również i targ jarzynowy ma wygląd zewnętrzny nienajgorszy. — Tylko nad olbrzymimi masami srebrzystych ryb unoszą się wstrętne wielkie muchy.

Przy starej maurytańskiej studni cisną się kobiety. Opaska zakrywa oblicze niewiast przed chciwymi spojrzami mężczyzn. Niewiasty chodzą po wodę zawsze bosy. Żalują obuwia, gdyż mogłoby się zamoczyć.

Gdy po wodę przychodzą do studni malcy arabscy lub murzyńscy, rozpoczyna się chaos. Nie marnują oni czasu na kolejne wystawianie w ogonku Rezdaja energiczne kulaki na prawo i lewo, a wówczas dziewczęta z krzykiem pierzchają na wszystkie strony. Gdy odejdą niewiasty i chłopcy, zjawia się po wodę jakiś mężczyzna ze skórą barana. Jest to duża, czarna, owłosiona skóra, całe niemal zwierzę, tylko bez głowy i nóg; przewieszona jest przez ramię na rzemieniu. Mężczyzna napelnia skórę wodą tak, iż w końcu wygląda jak tłusty wypasiony baran. Potem wlece się wolnym krokiem przez ulice miasta, a woda powoli wycieka przez otwór w szyi zwierzęcia. Jest to t. zw. polewanie ulic.

Istnieją tu również zamiatacze ulic którzy zajęci są od rana do wieczora Skłębają oni tumany kurzu przy pomocy szerokich szcotek, a reszki śmiecia, które nie mogą wzbudzić się w powietrze, zbierają w kosze z palmowego tyka. Mimo to Tanger nie należy do najbrudniejszych i najgorzej pachnących miast afrykańskich. Pominąwszy naturalnie te dzielnice, w których uprawiają swój kunszt kulinarny dzielnicy „restauratorzy”.

Małe targowisko jest nie tylko siedzibą trzech urzędów pocztowych, lecz również ośrodkiem kawiarnianego życia. Na targu i w jego okolicy znajdują się liczne arabskie, kilka mieszanych i jedna europejska kawiarnia. W arabskich kawiarniach mężczyźni siedzą na matkach lub deskach. Turban lub bur-nus mają na głowie a nogi bosy — ponieważ, wchodząc do kawiarni, zdejmują się obuwie. Grają w szachy. Europejska kawiarnia jest oblegana przez przekupniów i europejskich czysto-bu-tów. Arabskich handlarzy cechuje natarczywość. Pokazują oni bez końca coraz to nowe wspaniałości z Tetuanu Fezu i Marakeszu. Jeżeli Europejczyk nie okaże zainteresowania, zaczynają deklamować po francusku: „Chic! Magnific! Travail! de moralque!”

Chłopcy, czyszczący obuwie, pochodzą przeważnie z Europy i są biedni. — Przyjacielsko usposobionym można nazwać tylko groteskowe postacie murzyńskie. Kabyłowice zaś i Arabi w śnieżnych zawojach wydają się nam obcy, niezrozumiali. Ale i Europejczycy, którzy włóczą się tu po ulicach lub zaułkach portowych, mają oblicza okropne, niepewne spojrzenia i zawsze zdają się być gotowi do zbrodni. Mam już większe zaufanie do brudnych a nawet obdartych tubylców.

Tanger jest uprzywilejowanym miastem arabskiej Afryki. Muzułmanie są tu zupełnie odmienni od swych rodaków, mieszkających dalej na zachód. Słońce nie zabija tu w ludziach energii i siły do pracy, morze daje płucom i ser-

cu powietrze i oddech. Można tu spokojnie pracować aniżeli gdzieindziej; mniej tu hałasu wschodniego, który ma imitować skrzętność. Pod wesołym niebem życie tutejsze jest wcale miłe. F. W.

Katastrofa okrętowa w cieśninie gibraltarskiej

Dalsze szczegóły zderzenia angielskiego okrętu wojennego z pasażerskim statkiem francuskim

Paryż, 3. 4. (Tel. wł.). Jak donoszą z Malagi, angielski statek lotniczy „Glorious”, który w środę przedpołudniem zderzył się z francuskim statkiem pasażerskim „Florida”, przyczem sam odniósł uszkodzenia, odpłynął dziś z tutejszego portu do Gibraltaru. Na pokładzie „Gloriousa” znajduje się znaczna liczba pasażerów „Floridy”, która została bardzo poważnie uszkodzona. Z Gibraltaru pasażerowie ci zostaną wysłani w dalszą drogę. Wśród 17 rannych jest kilku z poważnymi obrażeniami. Liczba zabitych ma wynosić 32 osoby. Dotychczas nie udało się odnaleźć 10 zwłok. W ciągu dnia dzisiejszego 6 zabitych znaleziono przy przeglądaniu kajut i pokładów „Floridy”.

Jak donosi kapitan statku francuskiego, zderzenie nastąpiło tak szybko, że nie było czasu ostrzec pasażerów. Statek, który zdążył z szybkością około 35 węzłów, w pewnej chwili dostał się w gęstą mgłę, wskutek czego zmniejszono szybkość do połowy. Nagle wylonił się olbrzymi kadłub angielskiego statku wojennego i zanim kapitan, który był poinformowany, że w tych okolicach odbywają się manewry jednej z eskadr floty angielskiej zorientował się w sytuacji, nastąpiło fatalne zderzenie. — Wśród znajdujących się na statku pasażerów i emigrantów, przeważnie Włochów i Hiszpanów, powstała panika. Wielu z nich wskutek zderzenia i wstrząsu statku wpadło do wody.

Na gruzach zburzonej stolicy Nicaragui

Prerażające rozmiary katastrofy — Dostęp do Managui został odcięty zarówno od strony lądu jak i morza

Nowy Jork, 3. 4. (Tel. wł.). Akcja ratunkowa na terenie strasznej katastrofy w Managui trwa bez przerwy. Z pod gruzów zawalonych budynków i gmachów stale wydobywa się nowe ofiary. Wszystkie szpitale polowe oraz prowizoryczne ambulatorja przepelnione są rannymi. Wiele rodzin pozostało bez żywicieli. Liczne gromady dzieci błąkają się wśród masy uciekinierów i z płaczem szukają swych rodziców. Na gruzach miasta rozgrywa się straszna scena: Matki i żony napróżno starają się odnaleźć swe dzieci i mężów. Utrzymanie porządku i spokoju zawdzięczać należy ogromnemu wysiłkowi i sprężystemu kierownictwu oddziałów wojsk amerykańskich.

Wszelkie próby rabunku i kradzieży karane są jaknajsurowiej. Dziś rano stracono doraznie trzech osobników, których przychwycono na gorącym uczynku, w chwili, gdy zamierzali przywłaszczyć sobie przedmioty wartościowe.

Nowy Jork, 3. 4. (Tel. wł.). Jak donosi urząd marynarki amerykańskiej, w ciągu nocy dzisiejszej nadeszły dalsze wiadomości o nowych wstrząsach w Managui.

Z dalszych wiadomości, nadchodzących z Managui, wynika, że wśród zabitych jest wielu cudzoziemców. Większość ich poniosła śmierć w czasie pierwszego, najsilniejszego wstrząsu na

placu targowym, gdzie czynili zakupy w magazynach i składach.

Jak donosi Newyork Times z Waszyngtonu, w kołach rządowych istnieje zamiar ponownego rozpatrzenia projektu budowy kanału, jaki miał być przeprowadzony przez Nicaraguę.

Według ostatnich doniesień liczba zabitych przekracza 5000 osób.

Nowy Jork, 3. 4. (Tel. wł.). Wiadomości o rozmiarach katastrofy brzmią przerażająco. To, czego nie zburzyły 2 potężne po sobie następujące wstrząsy podziemne, pożera szerzący się od kilku dni pożar. Wszelki dostęp do płonącego miasta jest uniemożliwiony, gdyż drogą lądową dostać się do Nicaragui niepodobna dzięki dziewięcym lasom i olbrzymim mokradłom, natomiast od strony morskiej dostęp dla okrętów jest utrudniony z powodu całkowitej zmieni-nego dna. Pozostała jedynie droga komunikacji napowietrznej i całe eskadry lotnicze z Ameryki Północnej i republik południowo - amerykańskich poddały z pomocą ludności Managui, skazanej na śmierć głodową wśród płonących gruzów. Aeroplanami dostarczono pomoc lekarską i żywność, a oddziały marynarki amerykańskiej na łodziach dotarły do wybrzeży Nicaragui.

Raporty lotników donoszą, iż pomimo całkowitego zawieszenia działalności władz lokalnych, w mieście, do którego podążyły z okolic niektóre wojow-

nicze plemiona indjan, pozostałe jeszcze w tych stronach, wypadków grabieży i maruderstwa nie było. Ocalali w katastrofie więźniowie zawalonego gmachu więziennego, pierwsi rzucili się na ratunek chorych, znajdujących się w sąsiednim budynku szpitalnym.

Straty materialne są olbrzymie, a kwitnąca Managua zapewne nigdy już nie podźwignie się z katastrofy, gdyż cały teren okoliczny przedstawia szereg głębokich rozpadlin, z których tryskają gorące źródła.

Niszczycielskie siły wulkaniczne, działające od tysiącleci, stopniowo zmieniają zarysy tego wąskiego paska ziemi, omywanego z obu stron wodami oceanów.

Wyrok na Ukraińców

Lwów, 3. 4. (PAT). Dziś o godz. 17 w nocy zakończył się przed sądem przysięgłych proces przeciwko 5 Ukraińcom, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej. Trybunał wydał wyrok skazujący 3 oskarżonych na karę po 1 roku więzienia, 2 zaś uwolnił.

Wielkie deszcze w południowej Francji

Paryż, 3. 4. (PAT). Obfite deszcze, jakie spadły w pld. Francji, wyrządziły znaczne szkody.

W okolicy Montpellier wiele dróg i linii kolejowych uległo przerwaniu. — Duży zwal ziemi, który się obsunął, zburzył dom. Mieszkańcy jego zdołali się jednak uratować. W Lamalou les Bains 3 mosty zostały uniesione przez fale a wiele domów nadbrzeżnych uległo zniszczeniu.

Starcie straży granicznej z przemytnikami

Katowice, 3. 4. (PAT). Śląska straż graniczna natknęła się na odcinku granicznym w pow. lublinieckim na bandę przemytników, pochodzącą z powiatu częstochowskiego, która usiłowała przemycić z Niemiec do Polski trunki i owoce. W czasie posęgu funkcjonariusz straży granicznej dał strzał za uciekającymi i zranił jednego z przemytników.

Rannego odwieziono do szpitala.

Strzały w synagodze

Budapeszt, 3. 4. (Tel. wł.). W tutejszej synagodze, położonej w centrum miasta, w czasie uroczystego nabożeństwa pewien osobnik dał nagle trzy strzały rewolwerowe, raniąc ciężko cztery osoby. Kilku żydów wypro-wadziło nieznanego z synagogi, zbito go i oddało w ręce policji. Okazało się, że jest to 53-letni inżynier Zatlaka, bezwyznaniowiec, który przypuszczalnie działał pod wpływem ekwilowego zamroczenia umysłowego.

Rannych odstawiono do kliniki, gdzie dwóch poddano natychmiastowej operacji.

MARJA RODZIEWICZÓWNA

GNIAZDO BIAŁOZORA

POWIEŚĆ WSPÓLCZESNA

(Ciąg dalszy)

8)

Nastąpiła wielka cisza — przez otwarte okno buchnął zapach rosy i bżów, po tem trele słowicze — pociemniało w izbie, usnął na chwilę, ale go zbudził żar gorączki i dotknięcie ręki do czola

— Co tam? Jechać?

— Wypić i założyć termometr! Burzuje już pojechały — odpowiedział doktor.

— A czem?

— Przyszedł samochód hrabiego.

— Dogadza babie. Jeszcze się nie nacieszył. A mnie porzucili, jak psa!

— Zostawili walizkę z rzeczami dwiesięcie złotych i polecenie do policji by miała pana w opiece.

— Maszyna, garaż, knajpa, policja szpital i znówu maszyna, garaż, knajpa szpital — całe życie. No — i pieniądze na wódek!... W kółko, w kółko, w kół-

ko — aż do ostatniego rozbicia — już na fest. Proletariacki byt... Łajdackie obiecańki! Nadejdzie wreszcie dzień wypłaty — sędziami wtedy będziem my!...

Majaczył, chrapliwie zaśpiewał, i zaśmiał się.

Doktor podał mu lekarstwo, zmierzyl gorączkę i poprawił postanie.

— Co to tak huczy? W uszach mi dzwoni!

— To cisza. Macie tu pod ręką picie, starajcie się zasnąć. Przed wami teraz czas spokoju — macie przy sobie przyjaciół. Jakby wam co dolegało — wołajcie — przyjdę. Okna nie zamykam, bo majowa rośna noc zdrowa!

— Dziękuję panu! — odparł szeptem.

Doktor światła nie zapalał. Słychać było, że z kimś rozmawiał z cicha, szeleściła siano, ktoś się śiał na podłodze, potem rozległ się szmer dwóch głosów na przemian. Szofer wyteżył słuch — doleciały go słowa:

„I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy...”

Pan Michał z Michasiem odmawiali wieczorne pacierza. Dwór cały był w

wielkiej ciszy spoczynku po dziennym trudzie — w bżach zawodziły słowiki.

II.

Stara Łuczycha kucharka, zasłukała do drzwi alkierzyka za kuchnią, gdzie mieszkała Ida.

— Panienko, dójki przyszły!

Dziewczyna zerwała się z postania umyla i ubrała błyskawicznie, zapasała fartuch, wzięła ciężką więź kluczy i wyszła. Dwór już zaczynał dzień roboczy. Spotkała ojca, idącego do stajen, wuja Kajetana, zajętego wiązaniem psów-stróżów i otworzyła drzwi do piwnicy. Dójki wzięły konew na mleko i poszły do obór.

Ranek był jeszcze ledwie perłowy na świt. Zaskrzypiały żurawie studienne, dopominały się żarcia cielęta, konie, piaty koguty, snuli się ludzie. Ida pilnowała udoju, potem poszła do piwnicy narządziła wirówkę, ujęła za korbę i puściła w ruch. Wnuczka starej Łuczychy, jedyna pomocnica gospodarstwa kobiecego, nalewała mleko.

Gdy skończyły, poszły do cieląt, po-

tem do chlewków trzody. Dźwigały obie ciężkie wiadra, poily chudem mlekiem łapczywy, małeletni inwentarz. Potem odniosły śmietankę do lodowni, zabrały rozebrane części wirówki do kuchni dla mycia, i poszły do kurnika, w zgiełk głodnego i żądnego swobody drobiu.

Fornale i rataje wyciągali za dwór pod wodzą Białozora, a pod bocznym wejściem do kuchni doktor z Michasiem budowali coś niezrozumiałego z kawałków drzewa.

— Co to będzie, stryjkul! — rozległ się głosik Terki.

— Robią łóżko dwa Michały — jeden duży, drugi mały! — odparł, pilując.

— A poco łóżku?

— Bo nawet psom nie zdrowo sypiać na ziemi, a mamy lokatora przecie Ida, dąsz mi trzy stare worki. Terka, zamiast paplać, zagrzej mleka dla chorego i zanieś mu.

— Czy on bardzo chory, stryjkul?

— Zobacz. Będzie tak samo z tobą, jak spadniesz z góry, dokuczając gołębiom. Michaś, przynieś świder i dluto z pętki.

D. c. n.)

W Wielką Sobotę, 4 kwietnia 1931 r.

ukaza się:

Oreodownik Wielkopolski
o godz. 11-tej przed południem

Kurjer Poznański
o godz. 13-tej w południe

następne wydanie Kurjera Poznańskiego ukaza się **we wtorek, 7 kwietnia po południu** o zwykłym czasie.

Biura zamykamy w Wielką Sobotę ekspedycję centralną o godzinie 13 ekspedycję gazet i filiję o godz. 16.

KALENDARZYK

Sobota, 4 kwietnia 1931.

Słońce: wschód 5,22 — zachód 18,30 —
długość dnia 13 godzin 8 min.
Księżyc: wschód 21,18 — zachód 5,49 —
po pełni.

Kal. rzk.: Wielka Sobota — Juro Wielkanoc.

Kal. słow.: Włocławek — jutro Bożywoj.

Zebrania

Dziś o 15. Związek Zawodowy Kamieniarzy i Rzeźbiarzy, u p. Bigosa, ulica Zwierzyniecka.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Alfonsa Darnowskiego o godz. 10-tej z kaplicy szpitala wojskowego Waly Jana III. — Sp. Franciszki z Ziolkiewiczów Cierniakowej i voto Grzeszkiewiczowej o godz. 16 z kaplicy Św. Józefa. — Sp. Jerzyka Stępniewskiego o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza Św. Marcina, ul. Bukowska.

Dziś, w Wielką Sobotę, teatry są zamknięte.

Występy Junoszy-Stępniewskiego w Teatrze Nowym

W środę rozpoczyna występy w Teatrze Nowym jeden z największych artystów doby obecnej K. Junosza - Stępniewski.

Znakomity artysta ukaza się po raz pierwszy w popisowej swej kreacji „Papy-kawalera”, którą w sezonie jesienno-zimowym zachwycił publiczność warszawską.

Eksplozja gąsiorka

Wczoraj przedpołudniem w domu przy ul. Marszałka Focha 185, 6-letnia Danuta Cicha oraz 7-letni bratczek jej poszli do piwnicy, aby przy pomocy węża gumowego nalać do szklanego gąsiorka wody. W pewnym momencie, gdy do gąsiorka dostała się woda, nagle zaszumiła, poczem nastąpiła eksplozja. Odlamki szkła zranili chłopca nad prawym uchem a dziewczynkę w brodzie i prawą rękę. Przywołane Pogotowie Lekarskie (55-55) po opatrzeniu ran pozostawiło dzieci pod opieką domową.

W gąsiorku, który pierwotnie zawierał wino, pozostały zapewne resztki grzybka, powodującego fermentację. Grzybek ten pod wpływem wody zaczął działać i po chwili rozsadził gąsiorek, ponieważ otwór w szybie zamknięty był wężem gumowym. (z.)

DZIEWANNA

LEGENDA.

Dziewanna, dróg leśnych dostojna strażniczka. Nimfa, zaklęta w kształt kwiatu Królowa, wonnych żywicą polan. W ciche, letnie noce, skąpiona srebrnym światłem miesiąca, stoi cicha, zadumana, wzniosła a złotawe płateczki jej kwiecica drżą leciutko, tęskniąc za szczęściem, którego nie daje ziemia...

Kształtem, barwą, ni wonią nie przypomina dziewczanna krasy innych kwiatów, zdobiących nasze pola, niwy i łąsy.

A jednak jest jakaś inna... Pełna czaru i tajemniczości... dziewczica i dumna. Lud nasz, wierzący głęboko że wszystko, co istnieje, rośnie i kwitnie na tej ziemi, powstało za wszechmocną wolą Stwórcy, taką o dziewczannie opowiada legendę:

Droga, wijąca się łagodnie wśród porośniętych oliwkami wzgórz, szedł Jezus. Wracal z Ogrójca, gdzie trwał na dłu-

Z komitetu niesienia pomocy bezrobotnym

Wobec rosnącej fali bezrobotnych niezbędna jest dalsza ofiarność społeczeństwa

Wielką i zbożną działalność rozwija w naszym mieście „Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym”. Łagodzi on z wielkim poświęceniem niedolę szerokich mas bezrobotnych w miarę posiadanych funduszy, zebranych pośród ofiarnego społeczeństwa.

W marcu wspomniany komitet przy intensywnej pracy zebrał około 20 tys. złotych. Z sumy tej wydawano dziennie 170 bezpłatnych obiadów, 260 litrów mleka, około 300 ctr. węgla i 420 ctr. brykietów oraz drzewo opałowe.

Za naszym pośrednictwem Poznański Okręg „Caritas” wyraża społeczeństwu gorące podziękowanie i uznanie za ofiarną pomoc, a przede wszystkim za współpracę paniom i panom opiekunom społecznym, którzy mimo swych obowiązków znaleźli jeszcze czas na zebranie poważnej sumy w wysokości 6390 złotych.

Pozatem dla rodzin bezrobotnych dodatkowo uzyskano 15 ctr. słoniny na święta.

Obecnie komitet, na którego czele stoi „Caritas”, wydaje już 400 litr. dziennie mleka. Wskutek urządzenia 7-mej z rządu kuchni na Solaczu, liczba objadających wzrosła do 2 tys. osób.

Akcja ta prowadzona jest w dalszym ciągu, ponieważ fala ubogich bezrobotnych wzrasta. Ofiarność zatem w dalszym ciągu jest konieczna i wskazana w imię miłości bliźniego.

Za pośrednictwem dziekana wydziału lekarskiego U. P. zebrano na bezrobotnych wśród profesorów i asystentów tego wydziału 362 zł. Komitet wykonawczy wyraża im na tej drodze swe gorące podziękowanie. (z)

Aresztowanie oszusta

W Gnieźnie policja aresztowała z powodu oszustwa 23-letniego Wawrzyńca Michalaka, zamieszkałego przy ul. Sienkiewicza 16.

Michalak obchodził w powiecie obornickim i sprzedawał obligacje pożyczek państwowych. „Pośrednictwo” jego cieszyło się dużym powodzeniem, gdyż Michalak w przekonujący sposób wmawiał w zainteresowanych, że kupując papiery, na które wylosowano po 3 tys. zł.

Stwierdzono nadużycia w 8 wypadkach. (k.)

Śmiertelny postrzał

Powracający na rowerze do domu w Racocie 18-letni praktykant kupiecki Stanisław Brzozowski, zatrudniony w firmie W. Czajka w Kościanie, przekładał w drodze rewolwer z jednej kieszeni do drugiej, przyczem spowodował strzał, który ugodził go w bok. Brzozowski, mimo ciężkiego postrzału, zebrał ostatek sił i wrócił do Kościana. Rana postrzałowa była tak ciężka, że nieszczęśliwy młodzieniec zmarł następnego dnia w szpitalu. (k.)

Czyje rzeczy?

W Komisariacie V policji znajduje się brązowa teka z bielizną damską, która wypadła z autobusu, kursującego pomiędzy Poznaniem a Główną. — W Chodzieży policja przytrzymała rower męski marki „Inwentia”.

Informacji udzielił wydział śledczy policji w Poznaniu, pl. Wolności, pokój 71-72. (z.)

Pożary

Groźny pożar szalał w tych dniach w Stawianach w pow. gnieźnieńskim, majątności p. Chłapowskiego. Podczas młócenia zboża parową młocarnią od iskier lokomobili zapaliła się stodoła. Płomienie rozszerzyły się bardzo szybko, obejmując przyległą stajnię. Straty wynoszą około 60 tys. zł.

W Czarnotulu w pobliżu Mogilna wybuchł groźny pożar u posiadziela ziemskiego p. Jana Ciejki. Z niewyjaśnionej przyczyny ogień ogarnął sto-

dołę, chlew i świniańnię. Oprócz budynków spaliła się nierogacizna. Przybyła mimo nocy ochotnicza straż ogniowa z Mogilna nie zdołała opanować niszczącego żywiołu. Straty ocenia się na 30 tys. zł.

W Nowej Wsi Wielkiej w powiecie bydgoskim spalił się chlew u rolnika Wilhelma Konrada. Straty wynoszą 4 tys. zł.

W Gąskach w powiecie inowrocławskim spłonęła stodoła, część szopy i narzędzia rolnicze u p. Bronisława Biłskiego. Straty oblicza się na 12 tys. złotych.

W Florentynowie w powiecie gnieźnieńskim z niewyjaśnionej przyczyny spłonęła stodoła, szopa z zbożem i narzędziami rolniczymi u p. Jana Zakęsa. Wyrządzone przez pożar straty ocenia się na 16 tys. zł. (k.)

Tramwaj zderzył się z samochodem

W Bydgoszczy zderzył się w tych dniach tramwaj linii Okole - Dworzec z samochodem PZ 48115, kierowanym przez szofera Buzala z Wójcina w pow. strzelińskim. Samochód został znacznie uszkodzony.

Na szczęście obyło się bez wypadków w ludziach. (k.)

Znalezione zwłoki

Z rzeki Łobzanki w pobliżu Łobżenicy wylowiono w tych dniach uległe już częściowemu rozkładowi zwłoki 22-letniego Maksymiljana Juzdowskiego z Bydgoszczy, który utonął przed trzema mniej więcej miesiącami.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, śp. Juzdowski, poszukiwany przez sąd wojskowy z powodu dezercji, usiłował zbiec do Niemiec. Przy przebywaniu rzeki utonął na wskutek załamania się lodu. (k.)

Tajemnicza zbrodnia

W tych dniach w Olszowie w powiecie kępińskim znaleziono powieszzonego 22-letniego parobka Piotra Stelmaszyka, który zatrudniony był u gospodarza Tomasza Pietrzaka. Pod-

czas sekcji zwłok komisja sądowa ustaliła, że śp. Stelmaszyk został zamordowany uderzeniem tępego narzędzia w głowę a następnie dla zatarcia śladów powieszony w celu upozorowania samobójstwa.

Jako podejrzanego aresztowano Pietrzaka i odstawiono go do więzienia sądowego w Kępnie. (k.)

Śmiertelny skok z pociągu

W pobliżu toru kolejowego pod stacją w Zdziechowie w pow. gnieźnieńskim znaleziono nieprzytomnego 17-letniego Kazimierza Stachowiaka z Bojanic ze złamaną podstawą czaszki. Przewieziony do szpitala w Gnieźnie, Stachowiak zmarł, nie wyjaśniony przychwytny pokaleczenia.

Przypuszcza się, że ś. p. Stachowiak w chwili zwalniania biegu pociągu wyskoczył z wagonu przed stacją, aby skrócić sobie drogę do domu i zranił się przytem śmiertelnie. (k.)

„Krasnoludki i zajaczek”

W poniedziałek o godz. 3-ej popoł. przepiękna bajka - rewja dla dzieci p. t. „Krasnoludki i zajaczek”, która swą barwnością i niezwykle zajmującą treścią niewątpliwie zachwyci naszą miłośniczką publiczność i cieszyć się będzie ogromnym powodzeniem.

Na bogaty i bardzo urozmaicony program składają się będą prześliczne tańce i śpiewy krasnoludków, ulanów i pajacyków, prakomiczne dialogi oraz konkurs deklamacyjny 5 najwcześniej zgłoszonych dzieci.

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— **Sodalicia Pań Zawodu Kupieckiego.** Miesięczna msza św. odbędzie się w drugie święto Wielkiejnocy, tj. dnia 6-go kwietnia rb. o godz. 10 w kaplicy Św. Józefa. Zebranie plenarne z powodu święta przełożono na dzień 13 kwietnia, poniedziałek godz. 7 (19) w sali Biblioteki Uniwersyteckiej.

— **Międzynarodowy zjazd pracowników bankowych.** W auli W. S. H. odbyło się w tych dniach zebranie członków Związku Pracowników Bankowych, na którym prezes Związku, p. Jabłkowski, przedstawił sprawozdanie z międzynarodowego zjazdu pracowników bankowych, jaki się odbył w Berlinie w dn. 4 i 5 marca br. Mówca zapoznał zebranych z przebiegiem obrad zjazdu i najważniejszymi uchwałami. (k.)

— **36 ubrań w płomieniach.** W szatni robotników, zatrudnionych w firmie Bacon-Eksport na terenie reżni miejskiej w Gnieźnie, wybuchł pożar. Przechowywane tam 36 ubrań częściowo uratowano. Ogień stłumił robotnicy. (k.)

— **Wypadek przy pracy.** 45-letnia Marja Kaczmarek, zamieszkała przy ul. Piaskowej 6-7, podczas wieszania bielizny potknęła się i upadła, przyczem wywichnęła sobie lewą rękę tak poważnie, że przywołane Pogotowie Lekarskie (55-55) po prowizorycznym opatrunku, odwiezło ją do szpitala miejskiego. (z.)

— **Z Bratniej Pomocy Tow. Stud. U. P.** W uzupełnieniu wiadomości o wyniku wyborów nowych władz w Poznańskim Komitecie Wojewódzkim do spraw pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej, zaznaczyć należy, iż skarbnikiem Poznańskiego Komitetu Wojewódzkiego został ponownie wybrany p. dr. Tadeusz Drażdżyński, któremu młodzież akademicka w dowód wdzięczności za długoletnią pracę dla jej dobra na walnym zebraniu „Bratniej Pomocy” T. S. U. P. dnia 24 lutego 1930 r. nadała godność członka honorowego „Bratniej Pomocy”.

giej modlił się, czerpiąc siły w rozmowie z Ojcem Swym Wszchemogącym. Syn Boży smutny był i zadumany. Bładość głęboka pokrywała Jego nieziemskiej piękności lica, serce drżało lękiem. Oto zbliżała się już godzina przenajczystszej, krwawej ofiary dla odkupienia win całej ludzkości.

W tem grono dziewic, cór znakomitych rodzin izraelskich, zastąpiło Panu drogę:

— Ukryj się, Nauczycielu — wołają ze łzami. — Uchodź... dopomożemy Ci. Nie zbliżaj się ku miastu, Panie... Czy wiesz, iż jeden z uczniów Twych zaprzędał Cię zdradą? Oto idą już żołnierze cesarscy, aby Cię pojąć i uwięzić. Uchodź. Wysłuchaj nas, Nauczycielu!

A Pan słodkim uśmiechem uspokaja płaczące i mówi:

— Wracajcie do domów waszych, do rodzin, które was szukają. Nie wstrzymujcie mnie; albowiem droga, którą idę, prowadzi do Ojca mego, który mnie wzywa.

Lecz dziewice nie słuchają Pana i

otoczywszy jasną Jego postać, wołają, łamiąc rozpacznie ręce:

— Nie opuścimy Cię, Nauczycielu. Pójdziemy za Tobą... A jeśli na śmierć Cię zawiódł, Panie, umrzemy radosne w tej samej, co i Pan nasz godzinie.

A Jezus, patrząc na niebo, odrzecz:

— Jedna jedyna spełni się ofiara... Syn Boży zawiśnie między niebem a ziemią i znakiem Swej śmierci połączy ziemię z Niebem...

— Ulituj się nad nami — błagają zrozpaczone dziewice. — Pozwól nam pozostać, Nauczycielu! Wracaj nam straszno... Oto już wieczór. Straż czuwa przy bramie, pochwyć nas i jako ładacznice napiętnuj znakami hańby, a lud wyszydzi i obrzuci kamieniami... Hańba i sromota spadnie na rodziny nasze!

Jezus jasnym wzrokiem dojrzał w oddali posuwający się oddział żołnierzy. Wyciągnął tedy dłonie nad tkającym niewiastami i w tej samej chwili dziewice zniknęły a na pobliskim wzgórzku na wysokich łożyskach wyrósł z ziemi kwiat dziwny, biały, nieznan i stał

sztywny, przerażony, patrząc płateczkami kwiecica jak Judasz zdradził pocałunkiem swego Mistrza i Boga. I patrzyły smutno kwiatki - dziewice na Cichego Baranka, związanego przez siepaczy, a widząc jak go uprowadzają żołnierze, bijąc i popychając — zwały się łzami rosy wieczornej. Z ogromnego żalu położyły białe płateczki kwiecica. A gdy umęczone ciało Zbawiciela złożono w grobie, zjawiły się znowu kwiaty dziewanny. Wysokie, wyprostowane niby świece gorzały żółtym kwiatem nad zwłokami Pana, czekając z ucieśnieniem na Jego Zmartwychwstanie.

A gdy Jezus powstał w chwale, kwiaty-dziewice zabrał ze sobą do Nieba.

W Wielki Czwartek rozbudzona przez Jezusa do życia dziewanna stroi ziemię. Litosna, jak owe dziewice izraelskie, które pragnęły ocalić Mistrza, koj kwiatem swym gorączkę i skuteczną jest na wiele cierpień ludzkiego ciała.

Bogumiła Rakowska

Z estrady

„Requiem“ Mozarta

Uczczenie 175 rocznicy śmierci Mozarta zaznaczyło się w Poznaniu tym jedynym koncertem wielkoczwartkowym, a zbiegło się ono z inauguracją nowego powstałego Towarzystwa Oratoryjnego w naszym mieście.

Powstanie Towarzystwa Oratoryjnego w Poznaniu jest naturalną konsekwencją rozwoju i działalności naszych towarzystw śpiewaczy, które, powoli wprawdzie, lecz nieustannie zmiernają w kierunku najpoważniejszych zadań artystycznych.

Prawdziwa i głęboko w społeczeństwie tkwiąca kultura nie stwarza się z dnia na dzień. To też dotychczasowe wyniki pracy na terenie muzycznym Poznania mogą być uważane za ledwie jako obiecujące zapowiedzi na przyszłość a nie jako wyraz ustabilizowanych warunków kulturalnych. Na to jest jeszcze za wcześnie. Niemniej jednak zaczynają się zarysowywać poważne podmiasty przyszłej kultury muzycznej miasta. Utrwała się ona i rozszerza, jeśli społeczeństwo przyłoży do tego rękę i poparciem swym zadokumentuje potrzebę stworzenia własnej kultury.

Ogromne zainteresowanie, jakie wywołała zapowiedź wykonania arcydzieła Mozarta, świadczy przecież dobrze o aspiracjach artystycznych naszej publiczności. Uznanie, jakim darzyła wykonawców, wskazuje również na to, że umie ona ocenić ich pracę i talenty. Panujący na sali nastrój poważnego i głębokiego skupienia wytworzył się od pierwszych taktów dzięki sugestji kapelmistrza p. Władysława Raczkowskiego, który swym spokojnym a wnikliwym ujęciem całości podkreślił całą głębię dzieła i nigdzie nie zachwiał jego równowagą wewnętrzną.

Wszyscy wykonawcy szli za jego intencjami znacznie więcej, niżby się tego można było spodziewać po dwóch zaledwie próbach. Kwartet solistów godzien jest uznania i pochwał za dobry styl i spokój. Głos p. Kamińskiej brzmiał pełno, nie wybił się jednak ponad dobrym smakiem wyznaczoną granicę indywidualnego zasięgu w zespole. Widzi się w tem prawdziwy umiar artystyczny. Również wielką kulturą i smakiem odznacza się — jak zawsze — wykonanie p. Trampczyńskiej, której głos o niezwykle rozległej skali uderza świeżością i jędrnością brzmienia. P. Roy nadaje się znakomicie do zespołów estradowych. Głos jego brzmi bardzo sympatycznie i zapełnia salę bez szczególnego wysiłku ze strony śpiewaka. Muzykalność i szlachetne frazowanie tego artysty pozostaje jeszcze narazie poza sferą wpływów operowych i dlatego widocznie robi tak miłe wrażenie z estrady. P. Heising był, zdaje się, niezupełnie

dysponowanym, słyszeliśmy już bowiem tego zdolnego artystę w znacznie lepszej formie, niż to było ostatnim razem. Zaniedbanie dykcji wynikało prawdopodobnie również z tego samego powodu co i mniejsza wydajność i blask w głosie. Muzycznie jest on zawsze jednak siłą poważną i wysoce użyteczną.

Orkiestra brzmiała pełno i grała z wielką uwagą i precyzją.

Chór — ten co zawsze — pełen oddania i niewyczerpanej ofiarności w pracy. Śpiewał całą duszą, wyzyskując swe niebogie środki do ostatka.

Organista bardzo marny, ale za to instrument jeszcze gorszy.

St. Wiechowicz.

Znaczny zapis w spadku dla Ojca Świętego

Hrabia Tomasz Pate ostatni potomek rodziny angielskiej, która dwieście lat temu wyemigrowała do Livorno, zmarł we Florencji, gdzie przez całe swe życie otaczał specjalną opieką zakon OO. Jezuitów i przytułek Ducha Św., którym to instytucjom jeszcze za życia oddał na własność wspaniały pałac rodzinny, budynki szkolne, kościoły itp. W obecności adw. Pacelli i polecenia Ojca Św., burmistrz Livorno hr. Tauci Ottieri, otworzono w sali adamaszkowej ratusza liwornieńskiego testament zmarłego Anglika. Wykonawcą swej ostatniej woli i jedynym spadkobiercą, zamianował hr. Pate Ojca Św. Piusa XI-go. Adw. Pacelli przyjął do wiadomości treść testamentu, zastrzegając sobie przedstawienie ostatecznej decyzji co do przyjęcia spadku od woli papieża. Według dokładnych obliczeń, majątek hr. Pate wynosi około 8 milionów złotych. S. F.

Oryginalna rzeźba Fidjasa odkryta w Atenach

Wiadomości nadesłane z Aten do medjolańskiego „Corriere della Sera“ donoszą o niezwykle odkryciu, które niewątpliwie poruszy archeologów całego świata. Prof. Rhys Carpenter, dyrektor amerykańskiego instytutu dla badań archeologicznych, który od dłuższego czasu przebywa w Grecji celem odszukania starożytnych przedmiotów sztuki, stwierdził, że przechowywana w małym muzeum Akropolu rzeźba jest bezwzględnie oryginalnym dziełem Fidjasa, które zdobyło ongiś wschodnią fasadę Partenonu. Marmurowa rzeźba przedstawia siedzącą postać niewieście. Część górna rzeźby jest znacznie uszkodzona, można jednak jeszcze zauważyć, że kobieta miała prawe ramię wzniesione w górę a lewa jej dłoń spoczywała na boku. Postawa kobiety i mistrzowskie wykonanie części niedotkniętych ręką wieków, przypominają w sposób nadzwyczajny rzeźbę parki, również dzieła Fidjasa, znajdującej się obecnie w Londynie a poprzednio zdobiącej fasadę Partenonu od strony zachodniej. S. F.

SPORT

Pięściarstwo

Mistrzostwa Niemiec rozpoczęły się w piątek w Hamburgu spotkaniami eliminacyjnymi. Już w pierwszym dniu było kilka niespodziewanych wyników. Największą niespodzianką było wyeliminowanie dwóch dotychczasowych mistrzów Niemiec, Rennena w wadze średniej oraz Baechlera w wadze lekkiej. Pierwszy przegrał na punkty z Bornloehrem (Stuttgart), a Baechler uległ na punkty Heldtowi (Monachjum).

Piłka nożna

Niemcy Południowe pokonały w Saarbruecken Niemcy Zachodnie w stosunku 2:0. W Hamburgu wiedeński „Wac“ pokonał miejscowy „HSV“ 2:0. W Hanowerze tamtejsza „Arminia“ zwyciężyła niespodziewanie „Vienne“ (Wiedeń) w stosunku 4:3 (1:1), mimo, że goście prowadzili już 3:1.

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** W niedzielę wieczorem rewjowo wystawiona, ciesząca się wielkim powodzeniem, nadzwyczaj wesoła operetka Kolla „Lady Chic“ z udziałem pp. Tylewskiej, Grey, Karskiej, Sendeckiego, Raczkowskiego, Szpingiera, Warchalewskiego i Klichowskiego w partjach głównych. Moc oryginalnych tańców układu p. Ciesielskiego. Udział całego baletu z pp. Jedyńską, Martówną i Ciesielskim na czele. W poniedziałek, dnia 6 bm, wieczorem piękne dzieło Offenbacha „Opowieści Hoffmana“ z pp. Żmigrod-Fedyczkowską, Urbanowiczem w roli czteropostaciowego demona oraz z Rovem w partji tytułowej; w dalszych partjach pp. dr. Roesslerówna, Tylewska, Sendekki, Czekolowski i Szpingier; dyryguje p. Bolesław Tyllia. We środę, dnia 7 bm, „Lady Chic“.

W poniedziałek o godz. 3 popołudniu opera komiczna „Piękna Helena“ z pp. Bratkiewiczem w roli króla Menelausa oraz Tylewską, Royem, Grey, Szpingierem, Sendekkim i Warchalewskim na czele. Udział całego baletu z pp. Jedyńską i Martówną; dyryguje p. Latoszewski.

— **Z Teatru Polskiego.** W niedzielę wieczorem ukaże się pełna pogody i humoru, przyjmowana zawsze owacyjnie komedia Adolfa Nowaczyńskiego „O żonach złych i dobrych“, wyborne grana przez cały zespół. W poniedziałek wieczorem sensacyjna, arcyoryginalna sztuka „Ulica“ E. Rice'a, która budzi burzę oklasków na widowni. „Ulica“, to jedno z najciekawszych widowisk scenicznych doby ostatniej. Malownicza oprawa dekoracyjna i koncertowa gra całego zespołu podnoszą walory tego widowiska.

W poniedziałek popołudniu odegrana będzie w Teatrze Polskim przepyszna krotkowiła Adama Grzymały - Siedleckiego „Pani ministrowa“. Ceny niższe.

— **Z Teatru Nowego.** Jutro, w pierwszy dzień świąt, o godz. 8 wieczorem znakomita sztuka p. t. „Ludzie w hotelu“, która zdobyła sobie rekordowe powodzenie. Niezwykle interesująca akcja, obraz, przesyłające się przed oczyma widzów jak w kalejdoskopie i głęboka prawda życiowa — w sylwetkach bohaterów sztuki, porywają i fascynują publiczność.

Nasze artystki



Aleksandra Szafrńska, pierwsza mezosopranistka opery poznańskiej, nie-zrównana „Carmena“ i Amneris w Verdiowskiej „Aidzie“.

W drugim dniu świąt o godz. 3 popołudniu przesłanica rewjo-bajka dla dzieci p. tyt. „Kransoludki i zajączek“, która swą barwnością oraz żywą i niezwykle ciekawą treścią niewątpliwie zachwyci naszą małą publiczność.

W poniedziałek wieczorem doskonała, pełna werwy i dowcipnych sytuacji komedia węgierska W. Fodora p. t. „Wieczne pióro“, która dzięki swej pogodzie i humorowi zyskała ogromne powodzenie.

We środę pierwszy gościnny występ p. Junoszy-Stepowskiego w komedji Carpenter'a p. t. „Gdy kawaler zostaje papą“, w której znakomity artysta odtwarza popisową kreację tytułową.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Stylowe“ wyświetla film p. tyt. „Owoc zakazany“, w którym rozważa się na przykładach wady różnych systemów wychowawczych. Zarówno pozostawianie młodzieży zbytnej swobody, jak i otaczanie jej przesadnie surowym rygorem daje ujemne rezultaty. Tendencja filmu wyłożona jest w przemówieniu, wygłoszonym przez członka rady rodzicielskiej. Tylko zrozumienie dzieci przez rodziców i atmosfera zaufania we wzajemnych stosunkach jest racjonalnym systemem wychowania. Akcja filmu jest interesująca, artyści dobrzy; wskutek tego, mimo wybitnej tendencyjności, film ogląda się z zainteresowaniem. Powinni obejrzeć go rodzice, a może on zainteresować również i starszą młodzież. ver.

KINO „STYLOWE“

NAJTAŃSZE KINO W POZNANIU!

Nie ludźmy się, że niemy film umarł!

Dobry niemy film żyje! — Oto wymowny dowód!

Od soboty, dnia 4 kwietnia rb.

„OWOC ZAKAZANY“

Szczegóły w afiszach! Seanse codziennie o 5—7—9

Obraz tylko dla dorosłych!

Oprócz filmu: atrakcje znakomitych artystów!

Ceny od 70 groszy! Ceny od 70 groszy!

Przedsprzedaż biletów u p. Szejbrowskiego, Gwarna 20

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER“ patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodu swoich właściwości w rozpaczy wypadkach wszystkich liszaj, nawet liszaj ropnych, ranach u nóg, egzemie, pryszczach, wyrzutach wszelkiego rodzaju, wczerniowości twarzy i nosa, odmożeniach itd. Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności Światła uznania. Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy. Cena 8,60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorium. w 9408

Chem. Kosm. Laboratorium „KLOSSIN“, Gdańsk 2, Handegasse 43.

Książki hotelowe

dobrze oprawne

poleca po niskich cenach

Drukarnia Centralna

w Śremie — Tel. 110 i 120

„p 9527-9.5“

1 SPRZEDAŻE

Wózki

dziecięce tan. o. 27 Grudnia 15,

podwórce. zdpw 78 236

Koguty

rasowe sprzedaje, Starościńska

1a. zdp 78 349

Wózek

sportowy, kanape, Majkowska,

Małeckiego 13, oficyna, I, lewo.

zdw 78 293

11 POKOJE UMEBL.

Elegancki

duży pokój 1 lub 2 osoby zaraz.

Dąbrowskiego 33, mieszkanie 3.

zdp 77 494

21 ZGUBY

Ostrzeżenie

Ostrzegam przed przyjęciem

wekseli en blanco na sumę 200 i

300 złotych, wystawionych przez

J. Hankiewicza, a żyrowanych

przez M. Piechowicką z Poznania

ponieważ takowe zostały mi

skradzione. M. Szarszewska.

zdp 78 375

22 ROZMAITE

Skład

centrum, 2 okna przyjmie towar

komisowy, zastępstwo, spółkę lub

odstąpię bardzo korzystnie. Ofer-

ty Kurjer zdpw 78 375

Tyle śmiechu jeszcze nie było!

„PAT i PATACHON W OPALACH“

„Wesołego Alleluja“ zasyła Szan. Publiczności dyrekcja

Ceny od 50 groszy

Kino „CASINO“

Aleje Marcinkowskiego 28

Krawcowa

przyjmuje pracę w dom. Przyjmuje także uczennice. Jeźyce.

Dąbrowskiego 43, III, prawo.

front. zdw 78 217

26 ROZRYWKI

1 1/2 złotego

miesięcznie. Wypożyczalnia księ-

żek powieściowych. Wielki wy-

bór. Ostatnie nowości. Katalog

bezpłatnie. Woźna 12 „Książka-

Antykwarjat“ zdpw 78 248

Dla zamiejscowych

wypożyczalnia ksiąg powieściow-

ych. Najkorzystniejsze warunki

Wielki wybór. Specjalne udogo-

dlenia w przesyłaniu książek. —

Katalog bezpłatnie. Poznań, Wo-

źna 12. „Książka-Antykwarjat“.

zdpw 78 247

28 WOLNE MIEJSCA

Panna

do dzieci potrzebna zaraz —

J. Fromm, Grochowe Łąki 3. I

zdp 78 217

Poszukuję

gospodyni do samodzielnej gospo-

darki z kaucją 2 000 złotych. L.

Adres wskaże Kurjer zdw 78 194

Bufetowa

biegła ekspelientka potrzebna.

Cukiernia Pawlarczyka, św. Mar-

cin 30.

Krawcy

damscy i krawczyńce na płaszcz-

esuknie i kostiumy tylko zdolni na

stałe zatrudnienie potrzebni. L.

Sawicki, Piekary 1, zdw 78 303

Przedpłata

na kwiecień 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. z 4.00, w agencjach w mieście z 4.50, z odnośnikiem kwartalnie z 15.03, pod opaską w Polsce z 9.00, pod opaską w innych krajach z 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przedpłatę w zakładzie i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu

redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej

150 gr. przed wiadomościami potoczными 240 gr. od 1-lamowego milim.

Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wyda-

nia porannego przyjmujemy do godz. 18.30. w nagiętych wypadkach do godz. 22 w stróża. do

ogłoszenia wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłosze-

nia: słowo napisowe (tuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem

a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości

w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.